

Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim

11 listopada 2014

I

Jesteśmy partią rewolucyjną. Wiemy, że cele, jakie sobie stawia PPS, nie mogą być osiągnięte w drodze pokojowej. Rozumiemy, że ani niepodległości kraju naszego, ani takich warunków, w których walka nasza z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnioeuropejski, nikt nam nie podaruje ani nikt za nas nie wywalczy. Rozumiemy wszyscy, że o nasze cele, tak polityczne, jak i społeczne, musimy walczyć. I to nie na języki, nie za pomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w ręku. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającej się na bagnietach żołdactwa, siłę zbrojną mas ludu polskiego. Rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armii ludowej z armią caratu, broniącą u nas jego panowania. Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo.

Ale nie dosyć jest rozumieć, że tylko w drodze walki zbrojnej osiągniemy zwycięstwo. Nie dosyć jest wierzyć w konieczność tej walki, nie dosyć jest marzyć o jej przeprowadzeniu. Trzeba zdawać sobie dokładnie sprawę z jej charakteru, trzeba wiedzieć, jakimi środkami nasza rewolucja będzie rozporządzać, trzeba poznać silne i słabe strony tak naszego nieprzyjaciela, jak i nasze własne, trzeba wreszcie mieć plan rewolucji.

Rewolucja, której dokonać chcemy, jest to wojna dwóch armii – naszej, rewolucyjnej, ludowej, z armią rządową, najezdniczą. Gotując się do takiej wojny, musimy brać przykład z tego, co czynią wszystkie armie gotujące się do walki.

Nie należy przypuszczać, że armia regularna jakiegokolwiek państwa tylko wówczas gotuje się do walki, kiedy wojna już-już ma wybuchnąć. Przeciwnie, wojsko przygotowuje się do wojny

ciągłe, chociażby wojny nie spodziewano się wcześniej jak za lat kilkanaście. A istnieją w armii i takie instytucje, które stale, bez przerwy zajmują się wojną, tocząc ją teoretycznie, na papierze. Są to sztaby wojskowe, które ustawicznie zajmują się planami przyszłych wojen, przystosowując coraz to nowe dane i środki walki do zadań wojennych, i skutkiem tego żadna niespodzianka nie może ich zaskoczyć.

Sztaby wojskowe opracowują plany wojny nie tylko przeciwko tym państwom, co do których nie ma wątpliwości, że są nieprzyjaciółmi, ale i przeciwko własnym sojusznikom. Tak np. sztab niemiecki opracowuje plan wojny z Austrią, a sztab austriacki – plan wojny z Niemcami, choć państwa te są od wielu lat w ścisłym sojuszu. W ten sposób ciała kierownicze armii regularnych wyzyskują czasy pokoju dla przyszłych celów wojennych.

I my znajdujemy się obecnie w tym położeniu, w jakim jest armia podczas pokoju. Toteż musimy wyzyskać ten czas dla wszechstronnego przygotowania się do przyszłej rewolucji. Musimy przeprowadzić taką samą pracę, jaką przeprowadza armia w dobie pokojowej. Musimy wykonać te zadania, jakie spadają na sztaby armii, musimy nie tylko przygotować się sami i przygotować szerokie masy ludności pracującej do rewolucji, ale i wypracować plan tej ostatniej.

Nasze zadanie w tym kierunku o tyle jest ułatwione, że terenem, na którym rozegra się walka polskiej armii ludowej z militarną siłą najazdu, jest nasz kraj własny, ta ziemia, z którą zrośliśmy się, której warunki są nam dokładnie znane. Sztab armii regularnej, opracowując plan kampanii, która ma się odbyć na ziemi nieprzyjacielskiej, znajduje się w tym położeniu, że tylko z wielkim trudem może zdobyć potrzebne mu wiadomości. Tymczasem my, żyjący na terenie przyszłej walki, możemy zdobyć potrzebne nam wiadomości prawie bez trudu. Bylebyśmy chcieli je zdobywać, bylebyśmy rozumieli, jak one są dla celów rewolucji ważne, bylebyśmy stale myśleli o przyszłych naszych zadaniach rewolucyjnych.

Niezmiernie słusznym jest powiedzenie, że armia podczas wojny robi tylko to, czego jej nauczono w czasie pokoju. W czasie pokoju musimy się nauczyć różnych rzeczy dotyczących rewolucji, aby móc je wykonać wówczas, kiedy nastąpi czas walki orężnej. Niestety, umiejętność przewidywania u nas nie stała nigdy na należytej wysokości, ani przed r. 1863, ani, tym bardziej podczas ubiegłej rewolucji. Nie myślano nigdy o realnych przygotowaniach, toteż skutki takiego zaniedbania były po prostu fatalne. Korzystajmyż ze smutnych doświadczeń przeszłości, ażeby zapobiec klęskom na przyszłość!

II

Czym jest rewolucja, do której mamy się przygotowywać? Jest to walka o władzę, przeprowadzona środkami gwałtownymi w stosunkowo krótkim czasie. Rewolucję wywołują głęboko tkwiące przyczyny charakteru społecznego i politycznego, które oddziałują nieraz w ciągu bardzo długiego czasu, zanim nastąpi wybuch. Przyczyny ogólne rewolucji mogą istnieć od bardzo dawna, tymczasem do rewolucji nie dochodzi, jeśli ludzie nie posiadają wiary w możliwość usunięcia zła istniejącego i w zastąpienie go przez nowy, lepszy układ stosunków. Bez tej wiary niemożliwa jest rewolucja. Samego niezadowolenia z istniejących stosunków, samej chęci zmiany nie wystarcza jeszcze do przeprowadzenia rewolucji. Tylko wiara w możliwość zwycięstwa może tę chęć doprowadzić do takiej potęgi, że rewolucja stanie się koniecznością.

Weźmy nasze stosunki. Czy jest u nas jakaś klasa, jakaś warstwa nieco poważniejsza, która by była zadowolona z istniejących warunków? Pomijamy już cały proletariat, tak uświadomiony, jak i ciemny jeszcze, który najdotkliwiej odczuwa ciężar stosunków panujących. Ale i inne warstwy nie mają żadnych powodów do zadowolenia z rządów najazdu u nas. Chłopi, gnębieni przez urzędników carskich, prześladowani za narodowość i religię, pędzeni do wojska na kraj świata, pozbawieni możliwości oświecania się i podnoszenia kultury gospodarczej, z pewnością zadowoleni nie są.

Drobnomieszczaństwo znów ma swoje bolączki, wypływające z ogólnego upośledzenia i ucisku kraju przez system rządowy. Inteligencja cierpi wskutek rusyfikacji, niedopuszczającej Polaków do posad urzędowych, i wskutek krępowania wszelkiej działalności kulturalnej. Nawet szlagoneria i burżuazja, odsunięta od udziału w rządzeniu kraju, musząca opłacać się grubo wszelkim łapownikom carskim, zagrożona konkurencją rolnictwa i przemysłu rosyjskiego, nie czuje się zupełnie dobrze. Jednym słowem ludzi zadowolonych z panujących u nas stosunków i w dzień ze świeczką byś nie znalazł. Skutkiem panowania rządu obcego, niewyłonionego z polskiego społeczeństwa, rządu najezdniczego, niezadowolenie ogólne jest u nas bez porównania żywsze i głębsze aniżeli gdziekolwiek bądź w krajach rozwijających się normalnie. A jednak, pomimo to, rewolucja u nas nie wybucha.

Tłumaczy się to tym, że szerokiemu i zakorzenionemu niezadowoleniu ogółu ludności nie odpowiada siła chęci zmienienia haniebnych warunków. Chęć zaś zrzucenia najazdu jest słaba dlatego, że brak społeczeństwu wiary w możliwość zwycięstwa. Ten brak wiary spowodowany jest obliczaniem wszystkiego, co podkreśla, uwypukla naszą słabość wobec Rosji.

A więc każdy wie, że kraj nasz w porównaniu z Rosją jest stosunkowo mały, że ludność polska w zestawieniu z ludnością całego państwa jest nieliczna, że najazd u nas opiera się na olbrzymiej armii, która posiada wielką przewagę techniczną nad ludnością, że rozporządza on sprężystą administracją, policją, żandarmerią itd. Wszystkie te obliczenia odbierają ludziom wiarę w możliwość obalenia władzy caratu w Polsce. I to tym bardziej, że słabe strony organizacji najazdu są ukryte, gdy silne występują jawnie, są dla każdego widoczne.

Z takiego położenia rzeczy wypływa pogląd, że bez oddziaływania jakichś czynników zewnętrznych, od nas bezpośrednio niezależnych, niemożliwa jest walka zwycięska z caratem. Panuje słuszne przekonanie, że sami, w stosunkach normalnych, nie damy sobie rady z najazdem i że tylko czynniki

zewewnętrzne osłabiające rząd, a więc stawiające nas w korzystniejszych warunkach, mogą nam dać te szanse zwycięstwa, jakich dziś nie posiadamy. Wojna, w którą się Rosja uwikła, jakieś rozruchy wewnętrzne, osłabiające państwo, komplikacje finansowej natury, zmuszające rząd do ujawnienia słabości – wszystko to musi potęgować wiarę społeczeństwa w możliwość zwycięstwa nad wrogiem, a więc i przyczyniać się do ułatwienia wybuchu rewolucyjnego. I na tym czynniku musimy opierać swe obliczenia, szykując się do walki zbrojnej.

III

Rząd uwikłany czy to w wojnę zewnętrzną, czy też w jakieś trudności wewnętrzne, nie czuje się już tak pewnym jak w stanie bezwzględного spokoju. Skutkiem tego objawia pewną skłonność do ustępstw niezadowolonym, daje reformy lub je bodaj obiecuje. Ujawniając w ten sposób swe osłabienie, wzbudza u ogółu przekonanie, że walka z nim nie jest już tak trudna. Następuje okres wrzenia przedrewolucyjnego, kiedy rząd wstępuje na drogę szczerych lub tylko udawanych, obłudnych reform, a ludność stopniowo nabiera śmiałości i wiary w skuteczność walki. W umysłach i sercach ludzi gnębionych zachodzą zmiany, wstępuje w nie otucha, wobec ujawniającej się słabości rządu rewolucja przestaje być czymś nieziszczalnym, jakąś mrzonką fantastyczną. Dążności rewolucyjne ogarniają coraz szersze masy, do stronnictw rewolucyjnych napływają całe tłumy, uprzednio stojące z daleka od ruchu, obojętne.

Ten napływ nowych, niezorganizowanych sił z jednej strony wzmacnia olbrzymio partię rewolucyjną, lecz z drugiej pociąga za sobą groźne dla niej niebezpieczeństwo. Przypływ żywiołów świeżych (kilkakrotnie zwykle przewyższających liczebnie dawną organizację) utrudnia ogromnie ich opanowanie, tak organizacyjne, jak i ideowe. Świeże żywioły, które nie przeżyły wspólnie z partią wszelkich jej przeobrażeń wewnętrznych, nie wdrożyły się w jej sposoby myślenia i postępowania, przynoszą ze sobą mnóstwo kwestii, zapytań, wątpliwości itd. I biada partii, która nie potrafi

kategorycznie wszystkich tych kwestii rozstrzygnąć, mieć gotowe odpowiedzi na te zapytania, umieć rozproszyc te wątpliwości. Z taką partią stanie się to, co się stało z naszą „lewicą” podczas okresu wrzenia rewolucyjnego w r. 1905: przekształci się ona na okręt pozbawiony rudła, miotany na wszystkie strony przez bałwany rozhukanych żywiołów, oddany na los wypadków.

Otóż zadaniem naszym jest przygotowanie się do przezwyciężenia trudności, jakie będą piętrzyły się przed partią skutkiem napływu do niej mnóstwa nowych żywiołów w okresie wrzenia przedrewolucyjnego. Kierownicy partii powinni sobie zawczasu uświadomić swoje zadania, przygotować kategoryczne odpowiedzi – „tak” lub „nie” – na wszystkie wyłaniające się kwestie, rządzić, ale nie gorączką elementów niewyrobionych, lecz chłodną rozwałą, ścisłymi obliczeniami, nie iść za porywami żywiołowymi, lecz działać na podstawie obliczeń, według planu poprzednio opracowanego. I w takiej właśnie chwili plan, od dawna przygotowywany, odda nieocenione usługi. W takiej bowiem chwili wszystkie władze partyjne – od CKR [Centralny Komitet Robotniczy] aż do najdrobniejszego komiteciku fabrycznego czy wiejskiego – powinny wiedzieć, co mają czynić, jakie hasła i rozkazy wydawać, aby zapewnić rewolucji możliwie najwięcej szans powodzenia. A do tego potrzebna jest jak najszerzej rozpowszechniona świadomość co do zadań partii podczas rewolucji i co do sposobów walki rewolucyjnej.

Tu należy powiedzieć słów parę o samym charakterze planu powstania. Ludziom nie znającym się na sprawach wojskowych wydaje się, że możliwym jest plan ścisły, dokładny, opracowany w szczegółach. Tymczasem tak wcale nie jest. Sztaby państw w planach wojennych opracowują zwykle z całą dokładnością tylko sposób koncentracji wojsk oraz ogólny kierunek posuwania się wojska na początku kampanii. Napoleon, Moltke i inni znakomici stratedzy i najlepsi znawcy spraw wojskowych twierdzą jednoznacznie, że można opracować tylko początek kampanii, ponieważ dalszy jej bieg i rozwój zależą przede wszystkim od

postępowania i zachowywania się nieprzyjaciela. Nawet plany bitew sprowadzają się do opracowania szczegółowego ich początku, gdyż dalsza ich kolej zależy od okoliczności zmiennych.

To samo dotyczy i planu rewolucji – i to w jeszcze większym stopniu, bo tu się ma do czynienia z większą ilością niewiadomych i z przewagą nieprzyjaciela na tym terenie, na którym mamy działać. Pomimo to wszystko, o zasadniczych rysach planu możemy myśleć – i te mogą i powinny być opracowane.

IV

Zadania rewolucji rozpadają się na poszczególne działy, które rozpatrzemy po kolei, poczynając od organizacji politycznej.

Do przeprowadzenia rewolucji nie wystarczają organizacje partyjne. Musi być utworzony rząd, który by określił swój stosunek do wszystkich czynników istniejących na opanowanym przezeń terenie. Podczas kiedy stronnictwo, partia polityczna nie jest obowiązana opanowywać całokształtu życia na danym terenie i może uwzględniać tylko pewne objawy życia, rząd musi wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko względem wszystkich ludzi i stosunków i wyciągać z tego praktyczne konsekwencje. W czasach rewolucyjnych stronnictwo, które chwyta w swe ręce kierownictwo polityczne, musi odpowiedzieć na mnóstwo kwestii dotyczących życia bieżącego. Ruch uliczny i drogowy, sprawa otwierania i zamykania sklepów, sprawa pracy fabrycznej, pracy w polu, bezpieczeństwa publicznego itd. – wszystko to musi uregulować rząd rewolucyjny, wydając odpowiednie nakazy i instrukcje. Gdyby się nie podjął regulowania tych objawów życia z własnej podniety, to się do niego zwrócą zainteresowani – i brak z jego strony odpowiedzi zmniejszy jego powagę. A to utrudni mu ogromnie jego stanowisko i zmniejszy szanse powodzenia jego planów. Musi więc on rozstrzygnąć wszystkie wysuwające się na porządek dzienny sprawy – czy to swym wpływem moralnym, czy też siłą.

Przykład wielkiej nieudolności pod tym względem daje nam tzw. republika sosnowiecka podczas ostatniej rewolucji. Nie określiła ona swego stosunku do całych grup ludności jak wojsko, policja itd. Żaden rozkaz w stosunku do tych czynników nie został wydany, co oczywiście musiało się odbić fatalnie na istnieniu „republiki”, w której żadne zmiany nie dotknęły głównych sił wroga. Daleko rozsądniej postępowali ludzie kierujący tzw. republiką ostrowiecką. Weszli oni we wszystkie stosunki i starali się regulować całe życie na terenie „republiki”, która upadła właśnie w chwili, kiedy była zajęta regulowaniem sprawy niezmiernie ważnej: stosunków wzajemnych parobków a obywateli ziemskich.

Umiejętne reagowanie na kwestie życia praktycznego zwłaszcza ważnym jest tam, gdzie – jak u nas – powaga rządu rewolucyjnego opiera się przede wszystkim na sile moralnej i gdzie ten rząd dopiero po zupełnym obaleniu panowania obcego uzyskuje faktyczną władzę całkowitą.

Pierwszym obowiązkiem po utworzeniu rządu jest ogłoszenie, że rząd istnieje, po czym należy wyznaczyć agentów lokalnych, reprezentujących władzę otrzymaną od rządu. Tymi agentami, kierownikami lokalnymi, powinni być ludzie, orientujący się w sytuacji, ludzie tacy, którzy by, odpowiadając na zagadnienia życia codziennego, nie narażali na szwank powagi władzy rządowej, lecz przeciwnie, wzmacniali ją i utrwalali. Lokalni agenci rządu rewolucyjnego nie powinni popełniać błędów dyskredytujących ich mocodawcę, a razem z nim i sprawę rewolucji. Przykłady nieodpowiedniego postępowania kierowników lokalnych są bardzo liczne w życiu ostatniej rewolucji. Taki fakt uspołecznienia produkcji węgla na „Saturnie”, wobec zupełnej nieudolności kierowników ruchu i nieliczenia się ich z całokształtem stosunków ekonomicznych, już po trzech dniach doprowadził do reakcji antysocjalistycznej i do zniechęcenia robotników. Drugim podobnym faktem było załatwianie przez socjalistów w Łodzi spraw najzupełniej nie nadających się do załatwiania przez władze rewolucyjne (stosunki między dziećmi

a rodzicami, mężami a żonami podczas tzw. „konstytucji fabrycznej”). Natomiast idealnych przykładów z dziedziny organizowania władz lokalnych dostarcza r. 1863. Wówczas agentów rządu słuchali nie tylko przeciwnicy powstania, ale nawet wrogowie Polski. Obywatele ziemscy Rosjanie opłacali podatek na rzecz rządu rewolucyjnego. We wszystkich miastach i miasteczkach byli czynni reprezentanci władzy rządu rewolucyjnego, który w ten sposób pokrył kraj całą siecią swej organizacji.

Koniecznym jest publiczne ogłoszenie wojny, co daje rozpęd ruchowi i zapewnia poparcie mas niezorganizowanych. Ogłoszenie wojny może być dokonane i „po japońsku” (po pierwszych krokach zaczepnych), i przed rozpoczęciem walki, co zależy w zupełności od panujących w danej chwili warunków politycznych. Manifest ogłaszający wojnę musi zawierać w sobie zasadnicze postulaty polityczne i społeczne rządu rewolucyjnego, żądania, w imię których wszczyna się walka. Samo się przez się rozumie, że postulaty społeczne muszą iść bardzo daleko, nie powinny one jednak przekraczać granic urzeczywistnialności, nie być niedorzecznymi (jak owo uspołecznienie „Saturna”). Stąd płynie obowiązek oględności w ich sformułowaniu.

Głównym zadaniem rządu rewolucyjnego, pierwszym jego obowiązkiem jest zapewnienie rewolucji powodzenia. Na plan pierwszy więc wysuwają się interesy walki zbrojnej, interesy wojny – i poparcie tych interesów przede wszystkim spada na barki rządu rewolucyjnego. Rząd więc musi używać wszelkich środków, aby pomagać armii rewolucyjnej, następnie zorganizować wyżywienie tak armii, jak i ludności, co wobec niszczenia przez rewolucję prawidłowego biegu życia codziennego jest bardzo ważnym, wreszcie dostarczać wojnie środków koniecznych. Tu system konfiskat na rzecz ogółu musi być uprawiany na bardzo szeroką skalę, zwłaszcza wobec wrogiego stosunku albo tchórzostwa znacznej części klas posiadających. Rząd rewolucyjny np., o ile opanował Zagłębie Dąbrowskie, musi zorganizować wydobywanie i rozsyłanie węgla,

czynić rekwizycje żywnościowe czy to za gotówkę otrzymaną z konfiskat lub podatku rewolucyjnego, czy też za kwitkami.

Jak my w czasach pokojowych mamy się przygotowywać do wszystkich tych zadań? Otóż przede wszystkim musimy się wyrabiać na kierowników, bo na nich będzie spoczywał cały ciężar pracy organizacyjnej. Od dobrego kierownika wymaga się różnostronności i zrozumienia, że każda rzecz ma swoje złe i dobre strony i że należy wybrać tę drogę, która zapewni maksimum dobrego przy minimum złego. Waga tych cech u ludzi rządzących jest olbrzymia. Ażeby wyrabiać się na przyszłych kierowników, należy stawiać sobie pytania – co bym robił w tej a tej pozycji, w tych a tych warunkach, gdybym musiał regulować te a te stosunki? Jak np. postąpiłbym w sporach fabrycznych? Jak zaprowiantowałbym Zagłębie, Częstochowę itd.? Jak eksploatowałbym kolej? Jak unieszkodliwiłbym władze miejscowe? Jak zorganizowałbym opodatkowanie? Jak przeprowadziłbym konfiskaty? Samo rozmyślanie nad tymi sprawami, omawianie ich z towarzyszami, wypracowywanie odpowiednich planów, ocenianie ich dobrych i złych stron itd. może już dać dużo. I tego nigdy nie należy w naszym położeniu zaniedbywać.

V

Do przeprowadzenia walki rewolucyjnej są nieodbitnie potrzebne dwie rzeczy: armia i broń. Toteż zadaniem rządu rewolucyjnego jest stworzenie armii rewolucyjnej i zaopatrzenie jej w dostateczną ilość broni. I jedno, i drugie nie jest łatwym, ale bez rozwiązania tych zadań nie może być mowy o prowadzeniu wojny z najazdem.

Zanim przejdziemy do omówienia bardziej szczegółowego, jak się rząd rewolucyjny ma do tych zadań zabierać, musimy zastanowić się nad pewną zasadą, o której zawsze musimy pamiętać. Zasada ta głosi, że walka fizyczna musi opierać się na obliczalności.

Z walką fizyczną, z wojną, jest zupełnie tak samo jak w

rzemiośle czy w fabryce. Ażeby przystąpić do wyrobienia jakiegoś towaru, należy mieć pod ręką zupełnie określoną ilość materiału, znać jego właściwości, jakość itd. Tak samo i przystępując do walki zbrojnej, można budować na tych tylko siłach, które się rzeczywiście posiada. Walka zbrojna – to nie manifestacja albo strajk manifestacyjny. Organizując manifestację, liczymy nie tylko na siły zorganizowane, ale i na tłum, który z tych czy innych powodów może wziąć w manifestacji udział. Od tego udziału tłumy uzależnia się powodzenie lub niepowodzenie manifestacji, a więc odgrywa tu rolę wybitną nie pewność, że takimi a takimi, ściśle określonymi siłami będziemy rozporządzali, lecz nadzieja, że tłum prawdopodobnie weźmie w manifestacji udział.

Dla celów walki największą wartość posiadają ci ludzie, którzy są do niej w ten czy w inny sposób przygotowani. Otóż powszechna służba wojskowa daje ludzi z armii, którzy z powrotem wchodzą do mas. Przede wszystkim tedy należy zwrócić uwagę na rezerwistów, jako na bardzo cenny żywioł rewolucyjny. Mowa tu o byłych szeregowcach, których wśród robotników i chłopów jest najwięcej. Jeszcze cenniejszym żywiołem rewolucyjnym są naturalnie podoficerowie i oficerowie. Po rezerwistach idą towarzysze, którzy brali udział w akcjach bojowych. Następne miejsce zajmują jednostki z temperamentem, obdarzone specjalnymi chęciami i zdolnościami bojowymi.

Partia gotująca się do walki zbrojnej musi zdawać sobie zupełnie dokładnie sprawę, w jakim stopniu takimi żywiołami rozporządza, bo właśnie na nich rząd rewolucyjny będzie musiał oprzeć pracę stworzenia armii ludowej, zbudowanie organizacji dla armii.

VI

Trudność stworzenia armii rewolucyjnej polega głównie na tym, że jej organizowanie musi być przedsięwzięte w kraju zajęтым przez wroga, wprost pod kulami nieprzyjacielskimi. Mało tego, praca ta będzie się odbywała nie w wielkich skupieniach

fabrycznych, gdzie posiadamy najliczniej zorganizowane siły. Te centra trzeba będzie dopiero zdobywać, opanowywać, już posiadając znaczną siłę zbrojną. Organizowanie armii ludowej będzie się odbywało tam, gdzie przewaga wojskowa rządu jest najsłabsza. Drugą trudnością dla rządu rewolucyjnego jest to, że musi organizować armię z niczego. Nie posiadamy bowiem ani stałego wojska naszego, ani stałych kadr, które by przez wcielanie do nich świeżych elementów można było rozwinąć w armię bez wielkich trudności.

Nasz rząd rewolucyjny będzie rozporządzał obliczalną zupełnie organizacją partyjną, za pomocą której będzie musiał stworzyć armię z tłumu niezorganizowanego. A trzeba wiedzieć, że tłum, dopóki nie jest ujęty w karby organizacji i dyscypliny wojskowej, dla walki nie ma żadnej wartości. Tłumem można manifestować, tłumem można coś zburzyć, ale nic niepodobna wywalczyć, zdobyć. Tłum zawsze będzie zmiażdżony przez siłę zorganizowaną. Trzeba tedy tłum zorganizować i dać mu się wyrobić w walce.

Jak zorganizować tłum? Pierwsza zasada polega na podziale tłumu wedle jakości: należy przede wszystkim wydzielić z niego wszystkich tych, którzy coś umieją, a więc rezerwistów i bojowców, następnie wszystkich w ogóle zorganizowanych, bo ci posiadają cechę bardzo ważną – poczucie odpowiedzialności. Właśnie na członkach trzech tych grup trzeba będzie oprzeć organizację armii ludowej, bo ufność do nich reszty stworzy możliwość manewrowania całością. Drugą zasadą organizowania jest bezwzględne posłuszeństwo. Jakiegokolwiek chwianie się grozi wszystkim zgubą i dlatego musi być tłumione jak najbezwzględniej. W armii walczącej nie może być żadnych wyborów, żadnego stosowania zasady demokratycznej. Wszystko tu polega na mianowaniu i rozkazie.

Rysem charakterystycznym tłumu jest, że ogląda się on na jednostki. Wobec tego tłum należy rozdrobnić i każdemu odłamkowi dać komendanta. Im więcej ich będzie, tym lepiej. Im bogatszym jest państwo, tym więcej ma oficerów. Np. Anglia ma

w kompanii 5 oficerów, gdy Rosja 3, przy czym kompania angielska jest dwa razy mniejsza od rosyjskiej. W ten sposób więc w armii angielskiej jest w odpowiednich jednostkach wojska trzy razy więcej oficerów niż w Rosji. My możemy iść w tym kierunku jeszcze dalej: nad każdymi trzema stawiać komendanta, nad trzema czwórkami znowu komendanta itd.

Konieczną zasadą organizacji jest niedawanie do jednego oddziału ludzi rozmaicie uzbrojonych, z chwilą kiedy organizacja opiera się na oddziałach. Należy też dążyć do jednakowej liczebności oddziałów. Liczby czterech jednostek nie przekraczać, bo komendą trudno jest objąć więcej niż cztery oddziały. Nie należy zmieniać składu oddziału, aby oddział, jako jednostka, trwał jak najdłużej w tym samym składzie, aby jego członkowie zżyli się ze sobą, nabrali wzajemnego zaufania, co daje oddziałowi spoistość, siłę oporu i śmiałość w napadzie. Stąd właśnie pochodzi zasada armii terytorialnej stosowana we wszystkich państwach z wyjątkiem Rosji, która przeciwnie, miesza w poszczególnych jednostkach armii ludzi z rozmaitych stron państwa i każe im służyć daleko od miejsca urodzenia i stałego pobytu. Wskazany jest korzystanie z doświadczenia Japonii, która dodała żołnierzom oddziały pomocnicze, robocze, spełniające obowiązki pozabojowe, wykonujące prace fizyczne, które nużą i męczą żołnierzy, a mogą być wykonane przez ludzi niewalczących.

Zanim przejdziemy do sposobów prowadzenia wojny ludowej, musimy powiedzieć słów parę w sprawie dostarczenia armii rewolucyjnej broni. I tu od razu należy rozproszyć przesadne pojęcie o niesłychanych trudnościach, graniczących niemal z niemożliwością, otrzymania broni przez rewolucję ludową.

Otóż broń jest towarem stanowiącym takież sam przedmiot handlu jak wszelki inny towar. Handel ten jest wprawdzie obstawiony najrozmaitszymi trudnościami, jednakże nie takimi, których by fabrykant nie przełamywał, szukając drogi do odbiorców. Broń zawsze zostanie dostarczona, chociażby jej potrzebowali jakie dzikusy afrykańskie czy amerykańskie. Burowie, walczący z

Anglią, otrzymywali broń przez kupców angielskich. Powstanie 1863 r. rozpoczęto się w styczniu z 600 strzelbami myśliwskimi, a już w sierpniu, tj. po pół roku trwania ruchu, rząd narodowy rozporządzał 75 000 sztucerów belgijskich. 100-200 sztucerami rzucano w różne strony Galicji dla dalszego transportu do naboru rosyjskiego, tak samo jak się to u nas robiło z kilkunastu brauningami, Podczas rewolucji 1905 r. PPS, rządzona przez „lewicę”, przystąpiła do kupowania broni ostatnia, kiedy już wszystkie inne narody i grupy rewolucyjne państwa rosyjskiego opanowały były źródła broni. Pomimo to broń mieliśmy. Zakupienie broni nie będzie nastroczało zbyt poważnych trudności, tak samo jak i jej dostarczenie. Ciekawym jest, że właśnie tam, gdzie istnieją największe przeszkody, tj. w Prusach, tam przeszło najwięcej broni przez granicę.

VII

Wszystkie wojny ludowe można podzielić na dwa rodzaje, podciągnąć pod dwie kategorie, między którymi zresztą niepodobna przeprowadzić zupełnie ścisłej granicy. Są to albo manifestacje zbrojne, albo zbrojne rewolucje. Zbrojna manifestacja może przy pewnym zbiegu okoliczności przekształcić się na zbrojną rewolucję; ta ostatnia często staje się tylko zbrojną manifestacją. Różnica między tymi dwoma rodzajami walki ludowej polega na celu, jaki sobie każdy z nich stawia. Najbardziej znamiennej cechą wyróżniającą manifestacje zbrojne jest to, że nie chodzi tu przeważnie o zwycięstwo, lecz o wywołanie pewnego wrażenia, o zwrócenie uwagi na niezdolność położenie danego kraju czy ludu. My dążymy do zwycięstwa, do ostatecznego rozprawienia się z najazdem i caratem i do położenia trwałych podwalin pod rozwój normalny naszego kraju w interesie masy pracującej. Toteż manifestacje zbrojne nie są naszym celem. Nie możemy się ich jednak zupełnie wyrzekać, bo niekiedy manifestacje zbrojne, specjalnie u nas, są konieczne wobec braku sił i braku wiary w siebie, zakorzenionego w społeczeństwie. Takimi manifestacjami zbrojnymi były i niektóre z ubiegłych walk naszych. Powstanie

r. 1863 zaczęło się jako rewolucja mająca zniszczyć siły caratu i znieść jego panowanie, ale w dalszym swym rozwoju przekształciło się ono na manifestację zbrojną. Rozumiano, że samo zwyciężyć nie może, ale starano się ruch przeciągnąć i zrobić zeń środek agitacyjny. Liczono na to, że przeciągnięcie się ruchu wywoła interwencję mocarstw zagranicznych, wmieszanie się ich w zatarg polsko-rosyjski. Manifestacji zbrojnych używają nie tylko ludy usiłujące znieść jarzmo ucisku, ale i państwa. Formą manifestacji zbrojnych jest mobilizacja, stanowiąca bardzo skuteczny środek oddziaływania na wroga.

Sposoby przeprowadzenia manifestacji zbrojnych są rozmaite – w zależności od każdorazowego stanu kraju i stosunków w nim panujących. Nie będziemy więc nad tym zatrzymywali się i przejdziemy od razu do omówienia zbrojnej rewolucji.

Początek zbrojnej rewolucji (mówimy początek, bo o dalszych stadiach jej rozwoju trudno mówić) rozpada się na cztery grupy czynności: 1) opanowanie terenu; 2) napady demonstracyjne; 3) roboty demolacyjne, niszczące; 4) prace organizatorskie. Właściwym zadaniem rewolucji jest pierwsza i czwarta grupa czynności; one też są zarazem jej właściwym środkiem.

Opanowanie terenu może być przeprowadzone albo po walce, po wyparciu z niego wroga, albo też bez walki – tam, gdzie wroga nie ma w poważniejszej liczbie. Rewolucja musi cały kraj opanować, wobec czego należy dążyć koniecznie do tego, aby objąć pod swe panowanie teren możliwie najbardziej szeroki. Zasklepianie się w zadaniach czysto lokalnych jest szkodliwe dla całości ruchu. Obejmowanie możliwie szerokiego terenu ma największe znaczenie w pierwszych, początkowych stadiach ruchu. A to z tego powodu, że na początku ruchu najłatwiej jest wyzyskać element niespodzianki, który daje przewagę słabemu nad silnym i który nawet podczas wielkich wojen dwóch armii państw militarnych odgrywa bardzo znaczną rolę. Oto podczas wojny rosyjsko-japońskiej, w bitwie pod Mugdenem, kiedy obydwa wojska już w ciągu trzech miesięcy obserwowały

się wzajemnie, niespodziane obejście nieprzyjaciela lewym, a nie prawym skrzydłem niemal rozstrzygnęło losy boju na niekorzyść Rosji. W powstaniu r. 1863 nagłe napady styczniowe na garnizony rosyjskie udały się powstańcom dzięki niespodziewaniu się tych akcji przez Rosjan.

Aby czynnik niespodzianki spotęgować i skorzystać z niego w całej pełni, należy wyzyskać noc, nie robić alarmu (jak to było w 1863 roku, kiedy niepotrzebnie bito w dzwony podczas napadów), nie palić ogni itd.

Aby się opanowanie terenu udało, należy zawczasu przeprowadzić prace przygotowawcze. Należy ustalić dokładnie punkty koncentracyjne, gdzie mają się skupić uczestnicy projektowanej akcji i gdzie ma być zgromadzona broń. Należy obmyślić drogi podejścia wroga, jak również cofania się na wypadek przegranej. Tylko bowiem umiejętne przewidywanie wszystkich ewentualności może dać gwarancję udania się planu lub zmniejszyć do minimum skutki nieudania się.

Opanowanie terenu nie zawsze się może udać, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie pogotowie policyjno-wojskowe jest bardziej sprawne. Nieudanie się przedsięwzięcia w jednym punkcie powoduje niepowodzenie całej akcji. Ale to nie może skłaniać kierowników rewolucji do zaniechania napadów.

Napady demonstracyjne należy przeprowadzić dla powstrzymania w danym punkcie lub ściągnięcia do niego możliwie większej siły wroga, przez co ułatwia się towarzyszom tak opanowanie terenu, jak i zgromadzenie większych sił rewolucji w innych miejscach. Zasadą przy przeprowadzaniu napadu demonstracyjnego jest dążność do wywołania jak najsilniejszego wrażenia. Chodzi o to, aby wróg musiał możliwie jak najwięcej sił skupić w danym punkcie. Taka „krwawa środa”, w której brało udział stu kilkunastu ludzi, i to w mieście posiadającym 30 000 wojska i policji, spowodowała ściągnięcie do Warszawy sił zbrojnych rządu z innych punktów kraju. Łódź swymi wystąpieniami zmusiła rząd do zdwojenia garnizonu.

Aby wywołać wrażenie siły i wzbudzić strach, należy używać materiałów wybuchowych, zastępujących ludzi. Jest to jeden z najlepszych u nas środków wywołania pożądanego efektu. Napady na osoby kierujące administracją zwiększają ich uwagę na bliskie niebezpieczeństwo i odwracają od dalszych. Napady na instytucje specjalnie cenione (kasy, składy broni, nabojów, prochownie) wzbudzają strach i wywołują ogromne zaniepokojenie rządu. Codzienne nękanie wroga demonstracyjnymi napadami w danym punkcie umożliwia prowadzenie walki w reszcie kraju. Barykady, fortyfikowanie domów, nawet przy pozornej chęci ich bronięcia, wywołują wrażenie potrzebne.

Roboty demolacyjne posiadają u nas wyjątkowe znaczenie, albowiem wróg posiada olbrzymią przewagę techniczną, rozporządzając kolejami, telegrafem, telefonami, z czego my tylko w wyjątkowych wypadkach możemy korzystać. Należy trzymać się zasady, że każdy słup telegraficzny, każda szyna kolejowa jest raczej wrogiem naszym niż przyjacielem. Telefon i telegraf odgrywają ogromną rolę w wojsku i odebranie mu tego stwarza dlań położenie bardzo trudne. Rząd, ceniąc ogromnie te urządzenia, będzie je niechybnie ochraniał. W czasie wojny francusko-pruskiej czwarta część armii użyta była do ochrony tyłów. W wojnie angielsko-burskiej ćwierć wojska angielskiego użyto do ochrony kolei i telegrafu. Podczas wojny japońskiej główną troską Rosji była ochrona kolei. Za rewolucji 1905 r. kilka napadów naszej bojówki na stacje wywołało obsadzenie wszystkich stacji przez wojsko. W Królestwie Polskim przy energicznym nacisku połowa armii musiałaby bronić słupów telegraficznych i pilnować kolei.

Rzeczą bardzo ważną są składy wojskowe, specjalnie zaś składy nabojów, parki artyleryjskie, prochownie itd. Nie należy się łądzić, że uda się nam zniszczyć składy główne znajdujące się w portach i twierdzach, ale nawet zniszczywszy tylko składy lokalne, przy przeciętej komunikacji zmusimy wroga do wycofania się z danych punktów.

O pracy organizatorskiej mówiliśmy już obszernie w poprzednim

rozdziale. Tu dodać tylko należy, że kiedy się wróg już usunął, trzeba natychmiast zapobiec rozprzężeniu się organizacji sił zbrojnych. Wszelkie bowiem organizacje niestałe narażone są na to niebezpieczeństwo. Tak np. w zwycięskiej bitwie pod Grochowiskami (w r. 1863), stoczonej przed nocą, oddział powstańców rozproszył się po wygranej – i to zakończyło okres dyktatury Langiewicza.

VIII

W poprzednich rozdziałach rozpatrzyliśmy obowiązki partii rewolucyjnej w czasie pokoju, omówiliśmy zadania organizacji politycznej, mającej kierować rewolucją, zastanawialiśmy się nad kwestią stworzenia armii rewolucyjnej i zaopatrzenia jej w broń, wreszcie daliśmy przegląd samych sposobów prowadzenia wojny ludowej. Na zakończenie musimy powiedzieć słów kilka o zasadach, na których musi być oparty plan naszej walki zbrojnej z caratem.

Plan taki powinien się opierać na rzeczach niezmiennych – tak dotyczących sił wroga, jak i naszej organizacji. Otóż pewne rysy planu wypływają z dokładnego rozpatrzenia, z dokładnej analizy silnych i słabych stron wroga i naszych.

Najazd rosyjski silnym jest skutkiem posiadania organizacji wojskowej, wielkich zasobów broni i wszelkiego rodzaju urządzeń technicznych. Słabą natomiast stroną Rosji u nas jest duch jej wojska, otoczonego zewsząd przez wroga, następnie możliwość zmniejszenia siły moralnej najazdu wskutek przenikania rewolucji do jego własnych szeregów. Przypatrując się bacznie po kolei czynnikom siły i słabości armii rosyjskiej u nas, możemy wysnuć pewne, bardzo dla nas ważne wnioski.

A więc pierwszym i najważniejszym czynnikiem siły jest organizacja wojskowa najazdu rosyjskiego. Ale siła to niejednolita, posiada ona bowiem swoje słabe punkty. Tymi ostatnimi są sztaby armii, jej dowódcy – jednym słowem wszystko, co rządzi armią, co wydaje jej rozkazy, co wreszcie

utrzymuje w niej porządek. Pozostawienie armii na pewien, chociażby krótki czas, bez zleceń z góry – wytwarza stan niepewności i zamieszania, a więc zmniejsza jej siłę.

Broń stanowi czynnik ogromnej przewagi armii carskiej nad zrewolucjonizowanym ludem. Ale i broń ma swoją słabą stronę, którą są naboje. Karabin bowiem bez nabojów posiada wartość niedużo większą od zwykłego kija. Amunicja więc jest słabą stroną tego tak ważnego czynnika siły.

Twierdze, szosy, koleje, sieć telegraficzna i telefoniczna – cały zespół techniczny, ogromnie wzmacniający siły wroga, posiada i słabe strony. Wszystko w tym zespole, co się daje stosunkowo łatwo zepsuć (koleje, telegrafy, telefony), stanowi słabą stronę czynnika siły.

Czynnikiem słabości wroga jest jego strategiczne położenie. Ze wszystkich stron otaczają go nieprzyjaciele, co pozbawia go pewności, osłabiając w nim ducha. Następnie ma on bardzo dużo rzeczy do pilnowania: punkty administracyjne, składy pieniężne, środki komunikacji i wszelkiego rodzaju urządzenia techniczne. Obowiązek pilnowania tego wszystkiego rozprasza i osłabia jego siły. Przenikanie rewolucji do szeregów armii najezdniczej w postaci propagandy antyrządowej wśród żołnierzy, wrzenie wśród tych ostatnich, wreszcie najmniejszy bunt szeregowców, ogromnie zmniejszają siłę i sprężystość ruchów armii.

Otóż przy opracowaniu planu należy skierowywać atak na słabe strony armii, aby tą drogą zmniejszyć wagę silnych. Zniszczenie sieci komunikacji telefonicznej i telegraficznej, zepsucie linii kolejowej, wysadzenie mostów, uniemożliwienie dowozu żywności i ładunków, rozdrobienie siły wojskowej za pomocą napadów na liczne punkty i instytucje, które muszą być strzeżone, zamachy na przedstawicieli władz i kierowników oddziałów wojskowych, demoralizowanie armii za pomocą propagandy antyrządowej – wszystko to są środki osłabiające siły rządu i dające nam możliwość uzyskania przewagi.

Nasze położenie w porównaniu z położeniem wroga jest wręcz odmienne. Strategicznie jesteśmy silni, natomiast nie posiadamy ani broni, ani urządzeń technicznych nam służących. Toteż nasza rewolucja będzie się musiała oprzeć na ludziach, niosących swe życie w ofierze i płacących życiem za niedostateczne przygotowanie. Najsilniejszą stroną rewolucji są ludzie i ich zapał do walki. Chodzi o to, aby u tych ludzi górowało wszystko, co jest rozsądnym, świadomym i kierowniczym, aby zdawali sobie sprawę z silnych i słabych stron tak przeciwnika, jak i własnych, aby element zorganizowany opanował żywioły tłumy, na których nic budować niepodobna. Należy więc działać w kierunku wzmacniania wszystkiego tego, co stanowi najsłabszą stronę rewolucji, mianowicie jej organizacji.

Autor: Józef Piłsudski (pod pseudonimem Z. Mieczysławski)

Źródło drukowane: Biblioteczka Popularna „Życia” (książeczka czternasta)

Źródło internetowe: Lewica.pl (poprawiono pisownię według obecnych reguł)